Ner: 19.

PSZCZÓŁKA KRAKOWSKA.

5. Marca 1820.

Praca jest godłem méj rzeszy,
Ku niéj popędza Zefir me skrzydełka rącze,
Dość mnie zasili, pocieszy,
Gdy z użytkiem przyjemną zabawkę połączę.

O Królu Popielu.

Powieść Historyczna.

W bliskości miasta Kruszwicy,
Popiel guuśny, razem srogi,
Z natchnienia niegodnej żony
Zbytkami, bezsennością, rozpustą znużony;
Nakazał polowanie w całej okolicy.
Już się trąby myśliwskie zewsząd odzywają,
Ucieka zwierz pełen trwogi,
Przed wściekłych ogarów zgrają,
Których po lesie
Wrzawa, śmierć niesie!

Dręczony tyran tęschnotą
Choć sprzyjał dzikiej zabawie,
J patrzał na nię z ochotą;
W krotce się nudzi....
Porzuca ludzi,
J usiadłszy na murawię,
Mniema, że na chwilę zaśnie.
Lecz niemogł zawrzéć powieki.....
Kiedy spostrzega tuż właśnie
Chłopka, co trosków daleki,
Spał sobie pod cieniem drzewa.
Zazdrość go bierze...
Bluźni przeciwko Bogom, rzuca się i gniewa...
„ W tego nędznika rzecze, moj pocisk wymierzę!
„ Za co on ma być szczęśliwszy,
„ Od monarchy potężnego?
„ Umrzéj, nikczemny człowiecze!..„
Lecz niewinności, anioły strzegą.
Kiedy ręka mordu chciwa
Grot potężny wymierzywszy
Chce uderzyć... W tym przybywa
Sambor Pustelnik pobożny,
J tak do tyrana rzecze:
„ Powściągnij ten zapęd srogi.
„ Poznasz zaraz twoj gniéw prożny;
„ Posłuchaj mnie tylko Panie!
„ Dziwisz się że człek w tym stanie
„ Spokojnie zasypiać może...
„ Ja ci powody przełożę.

„ Wiedz że ten kmiotek ubogi
„ Niepotępia i niekarze,
„ Ani się dumą nie zmaże....
„ Pociechy wraz z cierpieniem odebrał w udziale.
„ Jeżeli zbłądzi, sam odpokutuje,
„ Ciężko na ciebie pracuje....
„ Czuwać nad nim przystoi twej cnocie i chwale!
„ Taka jest Bogów ustawa.
„ Ty nadajesz, on czci prawa.
„ Ty dzierżysz wszystkie dobra, a on wszystkie trudy,
„ On doznaje spoczynku, ciebie trapią nudy?..
„ Pytasz skąd to przeznaczenie?...
„ Miej jak on czyste sumienie.
„ Niechaj twe berło, narod uszczęśliwi,
„ Niech względow twoich doznają poczciwi...
„ A jeżeli chcesz zasnąć na spoczynku łonie,
„ Nie bądź drzymiącym na tronie... „ —
Takich czcigodny starzec przestróg mu udziela.
Lecz te zamiast poprawić, zjątrzyły Popiela.
Ukarać go rozkazał zaten czyn zuchwały,
Przecież powieki jego, snu nieodzyskały.

Trzy Mężatki.

Ciąg dalszy.

Nadobna Kazimira, trwała ciągle w swoim układzię. Najmniejszej posępności niedostrzegł mąż na jej twarzy; z ust nieusłyszał wyrzutu. Zawsze spokojna i uśmiechająca się mile na widok jego; umiała unikać

rozmów któreby się tyczyły obecnego stanu ich zachowania, a còreczka na ówczas siedm lat już mająca, nieustannie w pośrodku nich się znajdowała, jakoby dla utrzymania w ścisłej harmonii, lubego związku rodziców. Ta delikatność żony, głęboki dla niej szacunek i uwielbienie sercu jego nakazywała. —

Jeżeli kto w ich przytomności, wspomniał kiedy o względach, jakie cnotliwi małżonkowie winni sobie nawzajem; Kazimira zawsze utrzymywała: że niemasz tej ofiary, którejby rostropnej żonie uczynić nienależało, dla utrzymania wewnętrznego pokoju, który jest pierwszą zasadą szczęścia, dodając nawet nieraz; że jeżeli przez przez wrodzoną niestałość, lub przez skłonność niezwyciężoną, mąż zboczy kiedy z obrębu swoich ślubów; zawsze zostaje obowiązkiem dla żony, strzedz pilnie ich świętości, i o niczém bardziej niemysleć, jak o tém; aby pokazać swojém rywalkom: że nie masz rodzaju niestałości, jakiekolwiek może być jej obłąkanie; aby się długo oprzeć mogła cichemu jej znoszeniu, i nieskażonej cnocie. —

Wyznania te z równą łagodnością jak przymileniem czynione, z ust pięknych i świeżych jeszcze, zbudzały w sercu Karola pewien stopień uczucia, którego nie był panem. Nieśmiał on porównywać swej Kazimiry z żadną z piękności przez siebie uwiedzionych, a nawet ani z piękną Francuzką, najniebezpieczniejszą z zalotnic. Obawiał on się prawie, ażeby

żona, nieodniosła wyższosci w ich porównaniu, i nie cofnęła go w zapędach, świetnych jego zdobyczy. Wrażenie to odnawiało się za każdym razem, kiedy się z sobą znajdowali; dla tego też Karol umiał starannie unikać obecności swej żony, i przyjemnych z nią rozmów.

Oddawna się on zbierał odbyć podróż uczoną do Włoch, w towarzystwie jednego z swoich przyjacioł. Rok cały był na to przeznaczony. Przyszła nakoniec ta chwila, nader smutna dla Kazimiry, (która do tej podroży z samego celu jej przedsięwzięcia, należeć by nie mogła,) smutniejsza tysiąc razy dla opuszczonych kochanek. Odjechał z żalem pierwszych, i najtkliwszemi życzeniami nieporównanej żony. W chwili rozstania, zdawał jej się być rozczulonym; ostatnie jego wejrzenie, łudziło ją tą słodką myślą, że Karol unosi z sobą pamięć wierną małżonki, i dziecięcia... Dziesięć miesięcy upłynęło, które tyluż wiekami zdawały się Kazimirze; gdy szczęśliwemu jej mężowi, zaledwie dziesięciu dniami wydać się mogły, a jeszcze do niej nie pisał. Obok cudów natury i sztuki, szukał on wszędzie i znajdował cuda piękności w płci ulubionej.

Trzy młode i nierozdzielne przyjaciołki, widywały się ciągle, poświęcając rozmowy zwykłem przedmiotom swoich rozumowań; lecz niestety! małej wagi dostarczały im do tego źrzodeł. Co do Karola, zdawało się, iż zupełnie zapomina o swojej żonie. Ju-

Ija nienapotkała nigdzie postradanego Leona, który na łonie innej, czystego szczęścia doznawał; Izabella widywała czasem Wacława, lecz jak mężczyznę obcego któremu zaledwie była znaną, albo pełnomocnika nieobecnego męża. Oddał się on życiu zupełnie roztargnionemu: zawsze w nowych powozach i zaprzęgach; po wszystkich uczęszczał widowiskach; zmieniał kochanki, razem z odmianami stanu rzeczy na giełdzie; i do tego stopnia posunął swoją rozrzutność: że się zaczęto obawiać o upadłość jego kredytu. Izabella zaczęła być niespokojną o swój posag; Julia niemogła znieść na sobie widoku stałej miłości Leona dla nowej żony, która jej ani wdziękiem ani młodością niezrównywała; Kazimira dotknięta do żywego milczeniem okrutnego Karola, pokrywała w głębi swej duszy cały ciężar boleści, zaczynaiąc zupełnie wątpić o jego przywiązaniu. Przecież nakoniec list odebrany z Krakowa, który ná prędce w kilku słowach napisał; zapowiedział jej powrot jego w przeciągu dni dziesięciu. Dodał on w nim z niechcenia; że przymuszonym zostaje, kilka dni zatrzymać się w tém mieście, z powodu mocnego utrudzenia, pewnej znakomitej Włoszki; której z powrotem towarzyszył jako osobie, ze wszech miar na ten wzgląd zasługującej. — „ Jeszcze jedna ofiara, zawoła Julja. — Nie„ ręczyłabym niczém, odezwie się Izabella, że musiał „ gdzie zrobić awanturkę miłosną, o zakład!.... że to „ będzie nowa Helena, porwana przez pięknego Pa„ rysa. — Któż wie? rzecze z westchnieniem Kazimi-

„ ra; podròż nastręcza nieprzewidziane spotkania.
„ Z pozoru o nikim sądzić nie można. „ — Julja i Izabella, niemogły wstrzymać się od uwielbienia niezachwianego męztwa i heroizmu swej przyjaciołki; zaczynając wierzyć powoli: że wstępowaniem w jej ślady, możeby mniej rozwiozłych swoich małżonkòw, łatwiej na drogę obowiązkòw nawròcić były w stanie.

Piękna Francuzka, ktòra mniemała, że w zupełności posiada serce Karola, nie bez głębokiego żalu, zniosła jego oddalenie. Zostawała ona w nadziei, że pomny na owoc swej miłości, przynajmniej częstém zgłaszaniem się listownie, cierpienia jej osładzać będzie. Lecz w ciągu całej jego podròży, jednego listu nieodbiera. Niemogła przecież swego nieszczęścia z podobném znosić wytrwaniem, jak cnotliwa żona uwodziciela. Opuszczona i obłąkana, przywiedziona do nędzy, przez srogich wierzycieli, poczuła ostatnią chwilę swojego życia. W tak godnym litości stanie, pisała do Karola, że już jej niezobaczy przy życiu, polecając pamięci jego, nieszczęśliwą sierotę... Ten list odebrał w Krakowie, i śmiertelnie przerażony nim został. — Obecność nowej heroiny, kazała mu pokryć obrotnie, tak dotkliwy wyrzut sumienia. Nakoniec przybywa do stolicy, w ostatnich dniach Listopada; umieszcza najprzod towarzyszkę podroży w najznakomitszej oberży, a sam pospiesza do swojego mieszkania, w ktòrém oczekiwała go co chwilę Kazimira. Na schodach spotyka Emilją, mającą już w òw czas lat

dziesięć, która mu się rzuca na szyję, wydając krzyk radosny, i z pewną mocą wyrażenia zawoła: „ Ach! „ przyrzecz mi jednę łaskę! — Co tylko chcesz moje „ dziécie odpowie, przyciskając ją do łona, i szukając „ oczyma Kazimiry. Mogęż wiedzieć natychmiast o „ celu twego żądania? — Dowiesz się zaraz, wszakże „ mi obiecałeś, nieprawdaż? ty jesteś tyle dobrym... „ przyrzekasz mi.... ach! jakże jestem szczęśliwa!... „ Mowiąc te słowa, prowadzi go do pokoju swej matki; która na głos męża, wzruszona i pomieszana, walczy z nadzieją i obawą... Karol zdumiony, że przeciw niemu niewychodzi, czuje się być dotkniętym, tą nie zwykłą obojętnością.... —

(*Dokończenie w przyszłym Numerze.*)

Mól i Książka.

Bajka.

Wstawiona Książka w szafę, oprawna bogato,
Niejedno w spokojności przeżyła już lato.
Niepomyślał właściciel o jej przeczytaniu.
Mól jednak był ciekawszy, zawsze o świtaniu
Zaglądał do niej, w reście całą podziurawił.
Książka, aby się w czasie do popisu stawił
Powołała go śmiele. On jako Literat
W obec wielu uczonych, stawił się rad nie rad.
Lecz gdy przyszło publiczną zdać sprawę z nauki,
Zebrawszy swoje dzieci, wnuki i prawnuki,

Rzekł:

Rzekł: tyle Państwo sądźcie o naszym rozumie,
Jle o właścicielu, który czytać umie.

Ks: Klauzewicz.

Teatr Narodowy w Warszawie.

Znana na wielu teatrach zagranicznych piękna opera Fanszetka czyli Dziewczyna Sabaudzka z muzyką Himmela, przedstawioną była pierwszy raz na scenie naszej, dnia 25 Lutego na dochód Pana Bogusławskiego. Licznie zgromadzona publiczność, okazała ile umię cenić zasługi, tego Oyca Teatru Polskiego. Treść sztuki iest następuiąca:

Fanszetka dziewczyna Sabaudzka, przybywa do Paryża, innego nie maiąc bogactwa, nad swoją urodę, głos przyjemny i Szałamaję. Jej piosneczki, niewinna i czarująca prostota, ściągały liczny tłum słuchaczów gdzie się tylko pokazała, tak, iż wkrotce biedna Fanszetka została panią znacznego majątku. Dostatki nie skaziły jej serca, i owszem użyłą ich ona na wsparcie cierpiącej ludzkości. Nieszczęsliwi odbierali pomoc w niedostatku, nie wiedząc kto był ich dobroczyńcą. Młody Pułkownik Flerville ujęty jej wdziękami a bardziej pięknemi przymiotami duszy, wchodzi do domu Fanszetki, pod imieniem Edwarda biednego malarza, i liczne od niej dobrodziejstwa odbiera. — Wzajemna miłość zajęła ich serca. Fanszetka kupuje majętność w Sabaudji dla swego kochanka; oddaje mu

swoją ręką, pragnąc z nim wrócić do ojczyzny, aby resztę życia na łonie familij, w szczęśliwéj prostocie przepędzić. — Hrabina Flerville siostra Edwarda, nadchodzi właśnie, kiedy ten pokonany tylu dobrodziejstwami Fanszetki, chciał jej swoj stan i nazwisko wyjawić. — Hrabina poznawszy brata, ktory napróżno przed nią ukryć się pragnął, obarcza Fanszetkę wyrzutami; ale dowiedziawszy się o wszystkim, zawstydzona łagodnością i szlachetném postępowaniem tej cnotliwéj dziewczyny, prosi o przebàczenie i przyjaźń jej swoją ofiaruję. — Fanszetka uwiadomioná o znaczeniu Flervilla oddaje mu jego słowo, wystawia rożnicę stanów, a tem samém niepodobieństwo aby się z nią mógł ślubnemi ogniwami połączyć, nakoniec namawia, aby o niej zapomniał. — Zbyt sobie wiele ważył Flerville posiadanie Fanszetki, aby się dał jej namowami przekonać; przekładał cnotliwą i kochającą małżonkę nad dostatki i wszystkie korzystne widoki, które mu związki z nayznącznieyszemi osobami rokować mogły. — Wyższy nad przesądy, obiera ją za swoią małżonkę, postanawia opuścić dwór i Paryż, i cały się oddać domowemu szczęściu. —

Sztuka ta dla dobrego układu, scen interessujących, i pięknéj a stósownéj do akcyi muzyki, mieścić się może w rzędzie naylepszych oper komicznych — Najbardziej podobały się dwie piosnki Sabaudzkie, jedna Fanszetki:

Bierz Fanszetko Szałamaje
Choć się serce kraje i t d...

druga Jędrusia:

Jak tańczą w naszej Sabaudzkiej krainie,
Jak chłopców czarują, pokażę Florynie. itd.

Z najżywszém ukontentowaniem, ujrzeliśmy Pana Bogusławskiego w roli odźwiernego. Niespracowany mąż, schylony wiekiem, nieprzestaje dotąd przykładać sią do wzrostu sceny naszej. Niepodobna grać naturalniej, niepodobna lepiej zgłębić i oddać swojej roli. — Dawno on już usprawiedliwił to, co o nim jeden z pòetów napisał:

Krzywdzące głos natury przesądy umorzył;
Pisał, grał i graiących na pòźny czas tworzył. —

Wywołany po skończonej sztuce, w krótkich ale czułych wyrazach, wdzięczność swoią wynurzył. — Publiczność wywołała także Panią Kurpińską, którą rolę Fanszetki z przyzwoitém oddała uczuciem. —

X. G.

U c i n k i.

Na lichą Trajedją.

Warto słusznie litości twoje przèznaczenie,
Wychwalonaś w afiszu, wyśmiana na scenie.

Na Dramy.

W trajedjach nas smucą kochanków rospacze,
Gorzej w dramach, bo każdy swej złotówki płacze.

Teatr Narodowy.

Dnia 27. powtórzenie opery *Fraskatanka.* W pośród pracowitego wyuczenia się tej sztuki przez aktorów; dostrzegliśmy tą razą kilka krotnie, fałszywe tony w muzyce na dętych instrumentach. Oboje (*Hautbois*) niemiłosiernie czasem się darły.

Publiczność polubiła szczególniej naturalną grę, Pana Romanowskiego w tej sztuce, i bas jego przyjemny. Panna Judyczewska odbiera ciągle zasłużone oklaski. W.

Prenumerata na Pszczółkę Krakowską, przyjmuje się na wszystkich Pocztamtach Królestwa Polskiego. Kosztuje rocznie złł: 40. półrocznie złł: 20. z Pocztą; stosownie do postanowienia Dyrekcji Generalnej Poczt w Warszawie, z dnia 21. Października r. 1819, do Liczby 6612. Cena ta w niczem zmienioną niezostała i być niemoże. Osoby życzące sobie odbierać pod osobnym adresem, dopłacą rocznie złł. 4, za lak i kopertę.

Pocztamt Graniczny Jwanowice przyjmuje nadal prenumeratę. Wszystkie więc Pocztamty w Królestwie Polskiem dotąd czynione wezwania do Redakcyi, lub Krakowskiego Pocztamtu, już tylko do Jwanowic w prost czynić raczą.